



Wykonało się!

Zbliża się szczególny czas dla naśladowców Pana Jezusa Chrystusa, którym jest przypomnienie wydarzeń z ostatnich chwil życia Pana i tego, co w tym czasie powiedział. Według zapisu w Ewangelii Jana ostatnie słowa, jakie Pan wypowiedział przed śmiercią, to:

„Wykonało się” – „A gdy Jezus skosztował octu, rzekł: Wykonało się; a nachyliwszy głowę, oddał ducha” (Jan 19:30).

Jeżeli prześledzimy wszystkie Ewangelie, to znajdziemy siedem słów, które Pan wypowiedział z krzyża. Słowa „Wykonało się” są wieńczącymi całością działalności Pańskiej jako doskonałego człowieka, Syna Bożego, poczynając od Jego narodzenia i życia do czasu chrztu w Jordanie, i później aż do śmierci na krzyżu.

Tych słów poza samym Panem Bogiem i tym, który je wypowiadał, nikt spośród słuchających nie rozumiał, a nawet dla tych, którzy byli uczniami Pańskimi, były swoistą tajemnicą w momencie, gdy je słyszeli. Co mogło się wykonać, skoro życie Tego, w którym niewątpliwie pokładali wielkie nadzieje, zakończyło się? Raczej było to dla nich wielkim rozczarowaniem, co wyrazili między innymi w słowach zapisanych w Ewangelii Łukasza:

„A On zapytał: A cóż takiego? Wtedy Mu powiedzieli: [Nie słyszałeś] o Jezusie Nazareńskim, który był prorokiem potężnym w czynie i w słowach wobec Boga i całego ludu? [I o tym] jak najwyżsi kapłani i przywódcy nasi skazali Go na karę śmierci i jak Go ukrzyżowali? A myśmy się tak spodziewali, że On wyzwoli Izraela. Lecz oto dziś mija trzeci dzień od czasu, jak się to wszystko stało” (24:19-21 BWP).

W tym czasie, gdy Pan wypowiadał słowa „Wykonało się”, oczekiwania uczniów były zdecydowanie inne. Ci, którzy wcześniej wiedli między sobą spór o swoją wielkość i widzieli siebie na ważnych stanowiskach w Królestwie, o którym nauczał Pan, w momencie Jego pojęcia się rozpraszają. To nie wynikało ze złej woli tych ludzi. Gdy Judasz przychodzi jako przewodnik tych, którzy mają pojmać Jezusa, to Piotr sięga po miecz i czyni z niego użytek, realizuje swoje zobowiązanie: „Panie, ja się Ciebie nigdy nie zaprę”. Pan jednak powstrzymuje go: „Piotrze, schowaj miecz”, co dla Piotra jest raczej zaskakujące. To wskazuje na to, że niedoskonały człowiek nie jest w stanie zrozumieć tego, co po-

chodzi od ducha Bożego.

Nikt ze słyszających te słowa nie był w stanie zrozumieć, że wykonał się najważniejszy etap planu Bożego dający podstawę do pojednania człowieka z Panem Bogiem. Dokonała się ofiara doskonałego człowieka jako Baranka Bożego gładzącego grzech świata, jak to powiedział Jan Chrzciel: „A nazajutrz ujrzał Jan Jezusa idącego do siebie, i rzekł: Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata” – Jan 1:29. Apostoł Jan pisze też: „A on jest ubłaganiem za grzechy nasze; a nie tylko za nasze, ale też za grzechy wszystkiego świata” – 1 Jana 2:2.

Jan Chrzciel mówi o **grzechu świata**, apostoł Jan o **grzechach świata**, czy jest sprzeczność w tych wypowiedziach? Nie. Myśl, jaka jest tutaj przekazana, mówi, że aby mogły być zgładzone **grzechy wszystkiego świata**, to w pierwszym rzędzie musiał zostać zgładzony **grzech** wynikający z przestępstwa Adama, aby mogło dzieć się coś dalej, by była możliwość zwrócenia się do Pana Boga. Doskonałe człowieczeństwo naszego Pana jest okupem, podstawą uwolnienia z niewoli grzechu i śmierci, a to mogło dokonać się przez człowieka nieskalanego grzechem. Nauczeni w Piśmie i faryzeusze starali się wykazać, że Pan był człowiekiem złym, grzesznym jak to było przy tym, gdy Pan uzdrowił człowieka niewidomego od urodzenia. Słowa, które usłyszeli od tego człowieka, nie były im miłe, a czytamy o tym w Jan 9:30 (BT) – „Na to odpowiedział im ów człowiek: W tym wszystkim dziwne jest to, że wy nie wiecie, skąd pochodzi, a mnie oczy otworzył. Wiemy, że Bóg nie wysłuchuje grzeszników, ale wysłuchuje każdego, kto jest czcicielem Boga i pełni Jego wolę. Od wieków nie słyszano, aby ktoś otworzył oczy niewidomemu od urodzenia. Gdyby ten człowiek nie był od Boga, nie mógłby nic uczynić”.

Właśnie będąc bez grzechu, mógł stać się okupem, czyli równoważną ceną, co jest podstawą do usprawiedliwienia – wierzących w Wieku Ewangelii a w przyszłości całej ludzkości, która jest wyobrażona w cieleśnym Izraelu w obrazie ogólnym, gdy badamy Wielkanoc. Podstawa do tego tkwi w **Baranku Bożym, który gładzi grzech świata** i zgładzenie tego **grzechu** daje podstawę do ubłagania za **grzechy całego świata**.

Czy jednak ofiara Chrystusa gładzi wszystkie grzechy? NIE! Gładzi grzechy wynikające z przestępstwa Adama, nie gładzi jednak grzechów świadomych, przeciwko duchowi świętemu, grzechów popełnionych z wyrachowaniem, jak wyjaśnia nam to między innymi apostoł Paweł: „Albowiem jeźlibyśmy dobrowolnie



grzeszyli po wzięciu znajomości prawdy, nie zostawała-by już ofiara za grzechy; Ale straszliwe niejake oczekiwanie sądu i zapalenie ognia, który pożreć ma przeciwników. Kto by odrzucił zakon Mojżeszowy, bez miłosierdzia za świadectwem dwóch albo trzech umiera. Co się wam zda? Jakoż sroższego karania godzien jest ten, kto by Syna Bożego podeptał i krew przymierza, przez którą był poświęcony, za pospolitą miał, i Ducha łaski zelżył?” - Hebr. 10:26-29. Podstawą do zgładzenia grzechów jest uznanie okupowej ofiary Jezusa Chrystusa. Kto tego nie uzna, nie ma szansy na pojednanie z Panem Bogiem nawet i w przyszłości, i będzie należał do przeciwników, którzy mają być zniszczeni w wiecznej śmierci.

W słowach „Wykonało się” Pan przekazuje informację, że wykonały się wszystkie prorocтва, które o Nim - Jezusie Chrystusie, Mesjaszu - mówiły. Znajomość tych prorocत्व przez Pana była pełna i dzielił się tym z uczniami, którzy jednak w tym czasie nie byli w stanie tego zrozumieć. Pan jednak wiedział, że po otrzymaniu pocieszyciela, będą w stanie to zrozumieć, o czym im mówił: „Lecz pocieszyciel on, Duch Święty, którego pośle Ojciec w imieniu moim, onci was nauczy wszystkiego, i przypomni wam wszystko, comkolwiek wam powiedział” - Jan 4:26. Po zmartwychwstaniu powraca do tego tematu i mówi im: „A począwszy od Mojżesza i od wszystkich proroków, wykladał im wszystkie one Pisma, które o nim napisane były. I rzekł do nich: Teć są słowa, którem mówił do was, będąc jeszcze z wami, iż się musi wypełnić wszystko, co napisano w zakonie Mojżeszowym i w prorokach, i w psalmach o mnie. Tedy im otworzył zmysł, żeby rozumieli Pisma” (Łuk. 24:27,44-45). Pan wiedział, że to wszystko musi się wypełnić i tak się stało. Będąc na krzyżu, tuż przed śmiercią, zwrócił uwagę na prorocтво z Psalmu 69:22 - „Owszem, miasto pokarmu podali mi żółć, a w pragnieniu moim napoili mię octem”.

To był rzeczywiście cierpiący człowiek, poprzez rany, jakie zostały Mu zadane, narażony na promienie słoneczne i w tym cierpieniu wzmagało się pragnienie, co wyraził w słowach zapisanych przez apostoła:

„Jezus zaś, będąc świadomy tego, że wszystko się dokonało, zawołał - w czym wypełniły się również słowa Pisma - Pragnę! A było tam naczynie pełne octu. Nałożono więc na gałąź hizopu gąbkę namoczoną w occie i podano Mu do ust” - Jan 19:28-29 (BWP).

Po spróbowaniu tego octu wypowiada słowa: **WYKONAŁO SIĘ** i kończy się życie doskonałego człowieka Jezusa. Zakończył się proces ofiary, chrztu, który trwał od Jordanu aż do śmierci na krzyżu. To było powodem udręki, ściśnienia Pana, jak to sam powiedział: „Aleć

mam być chrztem ochrzczony; a jakom jest ściśniony, póki się to nie wykona” - Łuk. 12:50. Gdyby to się nie wykonało, to było niebezpieczeństwo wiecznej śmierci i Pan był w pełni świadomy, co będzie, gdy wszystko wykona, ale miał także świadomość, co będzie, gdy nie wykona. Tego zadania podjął się dobrowolnie, świadomie i bez przymusu.

Jako człowiek przeszedł w życiu wszystko, widział dobro i zło, zaznał ludzkiego okrucieństwa, niósł ogrom ludzkiego nieszczęścia jako skutek nieposłuszeństwa w Edenie. Mamy zapisane, że patrząc na ludzkie cierpienie, użalał się nad tym stanem i wielu ludziom pomagał w ich niedoli, uzdrawiając ich z chorób, karmiąc głodnych, a nawet przywracając zmarłych do życia. To były jednak działania doraźne, a pomocy potrzebowali wszyscy, potrzebne było kompleksowe uregulowanie długu ludzkości, co mogło się dokonać tylko poprzez zadośćuczynienie Boskiej sprawiedliwości - przez okupową ofiarę. Tego mógł dokonać tylko doskonały człowiek, którym był Pan Jezus.

W ostatniej dobie swojego życia Pan kieruje do Ojca taką prośbę: „A postąpiwszy trochę, padł na oblicze swoje, modląc się i mówiąc: Ojcze mój, jeśli można, niech mię ten kielich minie; a wszakże nie jako ja chcę, ale jako ty” - Mat. 26:39. To nie jest prośba, by Go minęła śmierć jako ofiary otwierającej drogę do pojednania człowieka z Panem Bogiem. To prośba o to, by wyjątkowe okrucieństwo, poniżenie, opluwanie, wyśmiewanie nie miało miejsca. Taka prośba była zapisana w Psalmie 27:12 -

„Niepodawajże mię na wolę nieprzyjaciół moich; albowiemci powstali przeciwko mnie świadkowie fałszywi, i ten, który tchnie okrucieństwem”.

A jednak to Pana nie ominęło, dlaczego? Prosił Ojca, a On Go nie wysłuchał? Pan Bóg mógł od tego zachować swojego Syna, ale musiałby zmienić cudownie stan serca tych ludzi, którzy Panu tę nienawiść i okrucieństwo serwowali. Oni właśnie takimi byli. Przecież sąd żydowski skazał Go na podstawie świadectwa fałszywych świadków i tylko cud mógłby odmienić ich serca. Pan Bóg tego nie uczynił i dozwolił, aby na Pana wylało się całe zło tych ludzi. Wśród nich był Piłat - przedstawiciel czwartej bestii, o której pisał prorok Daniel (7:7) - „Potemem widział w widzeniach nocnych, a oto bestyja czwarta straszna i sroga i bardzo mocna” - to cesarstwo rzymskie, a jego przedstawiciele do łagodnych nie należeli, bo inaczej tej władzy nie mogliby reprezentować.

Chociaż Piłat nie należał do ludzi łagodnych, to podejmował jednak próby uwolnienia Pana od zarzutów żydowskich. Patrzył na Pana nie jak na zwykłego



przestępcę, skazańca, był przekonany, że to ktoś niezwykły. Raczej musiał słyszeć o działalności Pana i wiedział, że to nie jest działalność mająca za zadanie w tym czasie obalić cesarstwo rzymskie. Wielu Rzymian sympatyzowało z Panem i z tym, czego nauczał. Jest nawet przypuszczenie, że żona Piłata do takich należała, dlatego ostrzega swojego męża: „A gdy on odbywał przewód sądowy, żona jego przysłała mu ostrzeżenie: Nie miej nic do czynienia z tym Sprawiedliwym, bo dzisiaj we śnie wiele nacierpiałam się z Jego powodu” – Mat. 27:19 (BT). Piłat znał powód, dla którego chcieli pozbyć się Pana: „Piłat im odpowiedział: Jeśli chcecie, uwolnię wam Króla żydowskiego? Wiedział bowiem, że arcykapłani wydali Go przez zawiść” – Mar. 15:9-10 (BT). Piłat od tej nienawiści chce się odciąć i czyni gest umycia rąk, o którym czytamy: „Piłat, widząc, że nic nie osiąga, a wzburzenie raczej narasta, wziął wodę i umył ręce wobec tłumu, mówiąc: Nie jestem winny krwi tego Sprawiedliwego. To wasza rzecz. A cały lud zawołał: Krew jego na nas i na dzieci nasze” – Mat. 27:24-25 (BT).

To poganin wskazuje Żydom – „oto Sprawiedliwy”! A co na temat zabicia sprawiedliwego mówił Zakon? „Nie będziesz miał nic wspólnego ze sprawą, która się opiera na kłamstwie, i nie dopuścisz do skazania na śmierć niewinnego i sprawiedliwego, bo Ja nigdy nie uniewinnię takiego winnego” – 2 Mojż. 23:7 (BWP). W tym wielkim zaślepieniu nie zważają na ten zapis i wypowiadają jakże straszne słowa nie tylko wobec siebie, ale przenoszą na swoje dzieci: „My bierzemy odpowiedzialność za niewinną krew **Sprawiedliwego**”. To było wręcz niewiarygodne nawet dla tego okrutnego Piłata:

„Lecz oni zaczęli wołać: Na śmierć, na śmierć z Nim! Ukrzyżuj Go! Zapytał tedy Piłat: Czy mam rzeczywiście ukrzyżować waszego króla? A arcykapłani zawołali: Nie mamy żadnego króla, tylko cesarza!” – Jan 19:15 (BWP).

Nie chcieli króla, który ich karmił, uzdrawiał, czynił dobro, ale wołał cesarza i tenże cesarz pokazał im, co potrafi: burzy świątynię i wypędza ich z tej ziemi na wielowiekową tułaczkę. To skutki odpowiedzialności za krew **Sprawiedliwego**.

Do ostatnich chwil życia Mistrza trwają pośmiewiska, poniżanie, a On myśli o innych. Poleca opiekę nad swoją matką, ale także prosi Ojca za swoimi prześladowcami, jak czytamy w Ewangelii Łukasza 23:34 (BT) – „Jezus zaś mówił: Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią. A oni rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając losy”. Za kim prosił? Za Żydami? Ze słów, jakie do nich powiedział, raczej tak nie wynika, o czym czytamy w Ewangelii Jana 15:22-24 (BT) – „Gdybym nie

przyszedł i nie mówił do nich, nie mieliby grzechu. Teraz jednak nie mają usprawiedliwienia dla swego grzechu. Kto Mnie nienawidzi, ten i Ojca mego nienawidzi. Gdybym nie dokonał wśród nich dzieł, których nikt inny nie dokonał, nie mieliby grzechu. Teraz jednak widzieli je, a jednak znieawidzili i Mnie, i Ojca mego”.

Jeżeli prosi Ojca o przebaczenie, to dla tych, którzy wykonywali wyrok, rzucali losy o szaty, czyli prosi za poganami. Za tymi żołnierzami pełnymi okrucieństwa – oni nie wiedzieli, co czynią, a byli wśród nich tacy, co już wtedy wierzyli w Jezusa Chrystusa. To przecież jeden z nich, gdy Pan umarł, powiedział takie słowa: „A setnik, który stał naprzeciw, widząc, że tak skonał, rzekł: Ten Człowiek był naprawdę Synem Bożym” – Mar. 15:39 (BWP). To prawdopodobnie Korneliusz i Pan wiedział, że gdy przyjdzie czas łaski dla pogan, to tacy ludzie pójdą za Nim. Dlatego prosi: „Ojcze, tym przebacz, nie miej im tego za złe, bo oni w tym momencie nie wiedzą, co czynią, oni wykonują tylko rozkaz”.

Kto stoi za pośmiewiskami, poniżaniem, prowokacjami? Nie możemy mieć wątpliwości, że ten wielki przeciwnik – Szatan. Prowokacją było namawianie, by Pan szedł z krzyża:

„Innych ocalał, a siebie samego nie może ocalić. Jest przecież królem Izraela. Niech zstąpi z krzyża, to uwierzymy Mu!” – Mat. 27:42 (BWP).

Pan nie schodzi z krzyża dla dobra także i tych, którzy drwili z Niego, chociaż niewątpliwie mógł to uczynić. Gdyby szedł, to nie mógłby powiedzieć: „Wykonało się”, nie wypełniłyby się proroctwa, które mówiły, że tak musi być. Czy prowokatorzy uwierzyliby, że to Mesjasz? Na pewno nie.

Dlaczego Szatan prowokuje aż do tego stopnia? Wydaje się, że wszystko przebiega po jego myśli. Ten, którego chciał od początku zniszczyć, jest skazany na śmierć i wyrok wykonany, kona w męczarniach, po co teraz miałby zejść z krzyża? Przez ponad 33 lata Szatan stara się zniszczyć Syna Bożego różnymi sposobami, szczególnie nasila swoje działania po chrzcie, najpierw kusi różnymi propozycjami, a gdy otrzymuje zdecydowaną odpowiedź: „Idź precz szatanie”, to poprzez różnych ludzi stara się doprowadzić do potknięcia Pana. Przygotowuje zasadzki na Jego życie i żadna się nie udaje. Dopiero w ostatnich dniach udaje mu się zwerbować do współpracy jednego z uczniów, spośród tych, którzy byli najbliżej Pana:

„A oto szatan wstąpił w Judasza, zwanego Iskariotą, jednego z Dwunastu. Poszedł on i powiedział arcykapłanom oraz przełożonym straży, jak może Go im wydać” – Łuk. 22:3-4 (BWP).



Wydaje się, że Szatan odnosi zwycięstwo nad Tym, przeciwko któremu zawsze występował i z Nim przegrywał, a oto w ciągu jednej doby następuje radykalna zmiana. Na zarzuty nie odpowiada, nie unika poniżania, bicia, staje przed oskarżycielami jakby bezradny i wreszcie daje się ukrzyżować. Nie trzeba zbyt wielkiej inteligencji, by zrozumieć, że coś tu jest nie tak, a Szatan to przecież duchowa, inteligentna istota, aczkolwiek niewtajemniczona w plan Boży. To wszystko musiało wzbudzić w nim jakieś wątpliwości, podejrzenie, że coś tu jest niezgodne z jego zamierzeniami. Zbyt łatwo przychodzi pozorne jego zwycięstwo i dlatego prowokuje Pana do zejścia z krzyża, bo może to pomieszać coś w Boskim planie. Wtedy **nie wykonałoby się**, a Pan wiedział, że aby położyć kres złu i nieszczęściu ludzkości, a w tym zniszczyć Szatana, to wszystko musi **wykonać się**. Tymi słowami Pan oznajmia wypełnienie tego, o czym mówił na początku swojej misji: *„Nie sądzicie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić. Zaprawdę bowiem, powiadam wam: Dopóki niebo i ziemia nie przemina, ani jedna jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie, aż się wszystko spełni”* - Mat. 5:17 (BT).

To wszystko spełniło się w tej ofierze Chrystusa, jak wyjaśnia nam apostoł Paweł:

„Albowiem Chrystus nie wszedł do świątynicy ręką uczynionej, która by była wizerunkiem

prawdziwej, ale do samego nieba, aby się teraz okazywał przed oblicznością Bożą za nami, A nie iżby często ofiarował samego siebie, jako najwyższy kapłan wchodzi do świątynicy co rok ze krwią cudzą; (Bo inaczej musiałby był często cierpieć od początku świata), lecz teraz przy skończeniu wieków raz objawiony jest ku zgładzeniu grzechu przez ofiarowanie samego siebie. A jako postanowiono ludziom raz umrzeć, a potem będzie sąd: Tak i Chrystus, raz będąc ofiarowany na zgładzenie wielu grzechów, drugi raz się bez grzechu okaże tym, którzy go oczekują ku zbawieniu” - Hebr. 9:24-28 (BG).

To wszystko oznajmia Pan słowami: **WYKONAŁO SIĘ**. Przystępując do Pamiątki, miejmy na pamięci, jakim kosztem wykonanie zostało zrealizowane, wyrażajmy hołd i wdzięczność Panu Bogu za realizację obietnicy jeszcze z Edenu o Nasieniu niewiasty miażdżącym głowę węża, wdzięczni bądźmy Panu Jezusowi Chrystusowi za wykonanie wszystkiego.

AMEN

Głęb Henryk
R-
„Straż”